

**Koń by się uśmieiał, gdyby to słyszał. A może słyszy
- i właśnie się śmieje.**



Konie tradycyjnie stanowiły część prezydenckich rezydencji, dodając im splendoru i podkreślając rangę głowy państwa. Dziś nawet ich obecność próbuje się przedstawiać jako powód do politycznego skandalu.

Nie jest to zwyczaj wprowadzony przez Karola Nawrockiego. Już w okresie międzywojennym w prezydenckiej rezydencji Ignacego Mościckiego w Spale utrzymywano kilkanaście koni. Służyły do zaprzęgów, jazdy wierzchem oraz pracy w gospodarstwie zaopatrującym rezydencję. We wspomnieniach córki prezydenckiego stangreta zachował się obraz zadbanych powozów i starannie dobieranych koni, pozostających do dyspozycji prezydenta i jego gości.

Także historia współczesna nie zaczyna się od obecnego prezydenta. Według informacji przekazanych PAP przez rzecznika Kancelarii Prezydenta konie były obecne w prezydenckich rezydencjach od początku lat dziewięćdziesiątych, a za prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego w jednym z ośrodków zbudowano stajnię. Przedstawianie samej ich obecności jako osobiwej fanaberii Nawrockiego pomija więc wcześniejsze dzieje tych rezydencji.

W mojej ocenie obecna kampania nienawiści i kłamstw wymierzona w prezydenta RP jest częścią historycznej propagandy, która ma zagłuszyć sukcesy Karola Nawrockiego i podważyć jego pozycję w Polsce oraz za granicą. Jego relacje z USA i wizyty zagraniczne odczytuję jako wyraz uznania dla przywódcy reprezentującego Polskę na najwyższym szczeblu.

Dla skrajnie nieprzychylnego mu obozu władzy stają się one jednak kolejnym pretekstem do ataków i podsycania podziałów w społeczeństwie.

Zamiast rzeczowej krytyki pojawiają się pomówienia i insynuacje obliczone na medialny rozgłos — łatwe do podchwycenia i powielania, znacznie trudniejsze do sprostowania. Tak jest również w tym przypadku: aby przedstawić prezydenta jako rozrutnego, wytyka mu się rzekome posiadanie... koni.

Koń by się uśmieiał, gdyby to słyszał. A może słyszy - i właśnie się śmieje.

Bo właśnie w ten sposób prorządowe media usiłują przykrywać nieudolność i niekompetencję obozu władzy oraz kolejne kompromitujące go sprawy. Kontrowersje wokół wydatkowania publicznych pieniędzy nie ograniczają się przy tym do krajowych sporów politycznych: wykorzystanie środków z KPO w sektorze HoReCa

stało się przedmiotem śledztwa Prokuratury Europejskiej, którego wszczęcie jej rzeczniczka potwierdziła w sierpniu 2025 roku.

Nie przesądza to o winie konkretnych osób, ale uzasadnia pytania o nadzór nad tymi pieniędzmi. Tymczasem uwagę opinii publicznej próbuje się skierować ku prezydenckiej stajni.

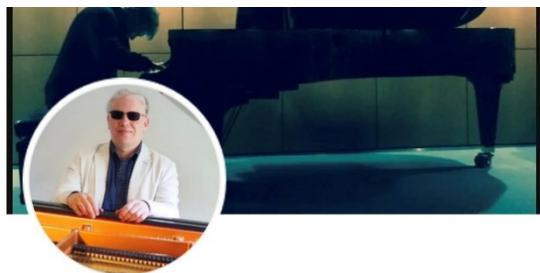
Sama obecność koni przy prezydenckiej rezydencji nie jest przecież dowodem rozrzutności, a tym bardziej prywatnej własności prezydenta. Żeby postawić taki zarzut, trzeba pokazać fakty, koszty i decyzje, za które rzeczywiście odpowiada. Do wywołania medialnej awantury wystarczy jednak sugestia.

Oczywiście tradycja nie zwalnia z obowiązku wyjaśnienia dzisiejszych wydatków. Ale uczciwa krytyka wymaga najpierw ustalenia, czy i które koszty mogłyby być nieuzasadnione. Sam koń nie jest jeszcze dowodem rozrzutności.

Obecny obóz władzy, w mojej ocenie, tak dalece zatracił się w konflikcie z Karolem Nawrockim, że nie dostrzega już skutków własnych metod.

Tanie chwytły mają uderzać w prezydenta, lecz kompromitują również ich autorów i niszczą powagę państwa. Jeżeli nawet koń staje się twórczym politycznym skandalem, trudno o celniejszy obraz mierności tego PR-u.

Autor: Tomasz Trzcíński



TOMASZ TRZCIŃSKI 

Muzyka - pasja, zawód i radość. Historia i patriotyzm - natura i przywiązanie do Ojczyzny. Astronomia i fotografia
Wszechświata - spojrzenie w nieskończoność.
„Po pierwsze Polska, po pierwsze Polacy!”